

W Irlandyi ciągle trwają zaburzenia. W mieście *Stonehall* wojsko musiało dać kilka razy ognia do ludu dla przywrócenia spokojności; kilku ludzi postradało życie.

Wyspa S. Maurycyego wypowiedziała posłuszeństwo Rządowi Angielskiemu, opierając się tajemnym rozkazom gabinetowym.

(G. F. S.)

BELGIA

Bruxella 2 Października.

Częściej mijają się teraz gońcy z Londynu niżeli dawniej, i za powiadają wielką czynność, wydziale spraw zagranicznych. Właśnie teraz przybyło dwóch, których depesze natychmiast odesłano do Króla.

Dziennik *Belge* opowiada, że gdy deputacya odbierała chorągwie honorowe, a jeden z jej członków do króla rzekł: że naród niepewnym stanem politycznym jest znudzony, odpowiedział Monarcha, ja więcej bom zniecierpliwiony.

(G. P. S.)

Rozmaitości.

(A. N.) Uwagi nad nowem dziełkiem o giełdzie paryżkiej Pana Barcińskiego (w Warszawie u Węckiego.)

Zwabiony nowością przedmiotu, chociaż handel nigdy nie był przedmiotem moich szczegółowych badań, przeczytałem skwapliwie to dziełko, znalazłem w niem wiele rzeczy godnych uwagi nie tylko osób zajmujących się handlem, ale i tych, którzy się zę stanowiska moralnego i politycznego na życie społeczne zapatrują.

Czyli autor dokładnie opisał giełdę paryską, o tem sądzić nie mogę, bo nie jestem i nie byłem nigdy giełdzystą, a tem mniéj paryskim. To tylko wyznać tu mogę, że po przeczytaniu tego dziełka jeszcze radbym był przynajmniej drugie tyle podobnego opisu znaleźć do odczytania.

W każdym jego rozdziale dwie rzeczy są wydatne: duch i mechanizm; cel i środki tym duchem jest niezmordowana wszystkich dążność do tego, aby codziennie jak najwięcej i najtaniéj można kupować, a jak najwięcej i najdrożej sprzedawać, w celu odnoszenia wielkich, częstych i jak najłatwiejszych zysków. Całe zaś urządzenie giełdy i wszystkie na nią przyjęte zwyczaje, są owym

mechanizmem ułatwiającym osiągnięcie celu.

Widać iż autor ogarnął te obadwa względy życia handlowego na giełdzie, ale szkoda, że w swojej rozprawie jest zakrótkim, i że dostateczny nierozwinał moralny strony czynności giełdowych. Uczynił wprawdzie i w tem wielką przysługę rozbierając wszystkie postacie handlu na papiery publiczne i czyniąc to nuywydatniéjszém, co może mieć jaką wartość towarzyską; lecz nierównie jego pismo byłoby interessowniészém i dla wszystkich klas czytelników pożyteczniejszem gdyby tak ważne uwagi i fakta, jakie napotykamy na str. 24. 25. 26. 27. 36. 37. 52. 54. 67. 69. 70. 71. 72. 156 i 170. poparł był ogólnymi widokami, odniesionymi do warunków szczęścia społecznego. Miał autor piękne do tego pole: i każdy kto będzie chciał po nim oceniać wartość stosunków towarzyskich opartych na zamianie, pod względem ich wpływu na moralność i szczęście ludów, znajdzie w piśmie Pana Bar: uwagi i fakta, które mu zbadanie tego przedmiotu niezmiernie ułatwią.

Napotykamy tam wiele uderzających dowodów na poparcie, przez jednego z naszych pisarzy wyrzeczonéj prawdy, że *pomiędzy najmniejsze kupno i sprzedarz wciska się ogromna przepaść chłonna w siebie miłość bliźnich*. Przesuwał autor z leka swoją rękę po téj ranie towarzyskiej, ale jéj nie czuł, albo też nie chciał nic o niej powiedzieć. Mówi bowiem zaraz na str. 2¹ *każdy chce najtaniéj kupić a najdrożej sprzedać* co zupełnie toż samo znaczy jak gdyby był powiedział, że każdy usiłuje przywłaszczyć sobie sposobem najłatwiejszym rzeczy posiadane przez drugih i zarazem z tego, co sam posiada, jak najwięcej zachować. Podług więc tego, każdy zostający z drugimi w stosunkach zamiany, czyha na ich wywłaszczenie, szuka ich zguby i usiłuje zręcznie postacią kupna i sprzedaży, swoją kradzież pokryć i uszlachetnić. Nie chcą ja tu bynajmniej utrzymywać, że handel jest pewnym rodzajem wojny opartéj najwięcej na podstępach i chytróści; nie myślę wcale potępiać zamiany; bo na nią cały dzisiejszy porządek towarzyski jest oparty i wszystkie stosunki społeczne z nią ściśle są połączone. Lecz na próżnoby kto zamykał oczy przed światłem prawdy, nie masz bowiem dla niego zasłony.

Dla tego życie na łonie rodziny i stosunki z nią poczytujemy za szlachetniejsze i